

DZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 84

PRENUMERATA: bez odn. mies. 27.000 mk. z odn.—30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub tego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i buanse o 50 procent drożej. Drobn. okł. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamieściowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k. ronice podlegają opłacie.

Wyjazd z Warszawy na manewry

(Telefonem z Warszawy)

Dzisiaj o godzinie 9-ej rano rumuńska Para Królewska przybyła na dworzec Główny, skąd specjalnym pociągiem udała się na ćwiczenia połowe do Rembertowa.

Na pięć minut przed przyjazdem dostojnych gości przybył na dworzec prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie adju-tanta.

Aleje Ujazdowskie, Jerozolimskie i część ulicy Marszałkowskiej już od wczesnego ranka zamknięte były szelnie dla ruchu kołowego. Z zatrzymanych tramwajów utworzył się na ul. Marszałkowskiej długi sznur, sięgający od Alei Jerozolimskiej do ul. Koszykowej. Wzdłuż trotuarów w gęste kordony policji i żandarmerii, utrzymującej porządek.

Liczenie zebrana wzdłuż drogi przejazdu publiczność witała przejeżdżających królestwa okrzykami:

- Niech żyje król!
- Niech żyje królowa!

Co Król Rumunii powiedział Warszawie „Cierpienie i bóle Polski umęczonej znajdowały zawsze sympatyczne echo w Rumunii”

Dzisiaj oba kraje łączą węzły przyjaźni i stosunków ekonomicznych

(Telefonem z Warszawy)

Przemówienie Jego Królewskiej Mości, króla Rumunii, wygłoszone w dniu wczorajszym w czasie uroczystego przyjęcia pary królewskiej na Ratuszu w odpowiedzi na przemówienie prez. Rady miejskiej sen. Balińskiego, brzmiało jak następuje: „Panie Prezydencie! Królowa i ja dziękujemy Panu serdecznie za gorące uczucia, jakim dał Pan wyraz w imieniu Rady miejskiej oraz całej ludności miasta Warszawy, witając nas w Waszej wspaniałej stolicy.

Zjawiliśmy się dzisiaj pośród Was z radością oraz pragnieniem dania Wam dowodów i-słotnej sympatii, jaka królowa i ja odczuwamy dla wielkich zalet mieszkańców wszystkich warstw

Waszel rycerstwił stołce oraz dowód naszej głębokiej

wdzięczności za bardzo serdeczne przyjęcie, jakie nam tutaj zgotowano, a którego cenne wspomnienia zachowamy zawsze w pamięci. Proszę Pana, Panie Prezydencie, abyś był wobec wszystkich tłumaczem naszej szczerzej wdzięczności.

Cierpienia i bóle, jakie zmienne koleje losu przeszłości stworzyły

dla męczącej Polski

znajdowały zawsze w Rumunii jaknajwyższe echo sympatii; jednakże węzły, łączące Rumunię i Polskę, są dyktowane nie tylko naszą tradycyjną przyjaźnią, lecz są również wynikiem żywotnych interesów obu państw, które, czas będzie mógł tylko umocnić z największym dla nich pożytkiem.

Jestem pewien, że wspólny cel, do którego dążymy, jest

solidną gwarancją na przyszłość, która pozwoli nam za-inaugurować nową erę

domyślnego rozwoju dzieła do-kolu.

jakim oba nasze narody pragną oddać się z całej duszy.

Jestem również przekonany, że nasze węzły przyjaźni przyczynią się potężnie do rozwoju naszych stosunków ekonomicznych.

Powodowany temi uczuciami, składam najgorętsze życzenia pomyślności dla sławnej Polski oraz dla wszystkich mieszkańców tej pięknej stolicy.

Niech żyje Polska! Niech żyje stolica Polski!”

Ostatnie słowa król wypowiedział po polsku.

Jeszcze jeden „arras” wyrwano z niewoli rosyjskiej

(Od warszawskiego korespondenta)

W dniu wczorajszym przywieziono do Warszawy z Moskwy największy arras z cyklu „Potop”, nazwany „Nemrod”.

W Rosji pozostało jeszcze 50 „nieodszukanych” arrasów. Jeszcze wczoraj ekspozytura naszej komisji specjalnej w Moskwie oddała arras dyrekcji zbiorów państwowych.

Następcą Marszałka Piłsudskiego w ścisłej Radzie wojennej ma zostać gen. Sosnkowski

gen. Sosnkowski

Po wyjeździe rumuńskiej Pary królewskiej, pod przewodnictwem p. prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się posiedzenie Rady Wojennej, na którym mianowany zostanie, na miejsce ustępującego marszał-

ka Piłsudskiego, przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej.

W sferach wojskowych, jako ewentualnego kandydata na to stanowisko wymieniają gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Rezerwiści rocznika 1895 nie będą powołani do ćwiczeń

Odwołanie poprzedniego rozkazu

Jak się pismo nasze dowiadyuje ze źródła najbardziej mlarodajnego, ćwiczenia wojskowe rezerwistów rocznika

1895 zostały odwołane. Rezerwiści tego rocznika w roku bieżącym na ćwiczenia nie będą powoływani.

Życie z przeszkodami Przepisy walutowe

Sprzedaż walut i dewiz na mocy nowych zarządzeń odbywać się będzie pod kontrolą Komisji Dewizowej.—Osoby lub firmy, potrzebujące walut lub dewiz na pokrycie swych zobowiązań wobec zagranicy winny zgłaszać się do jednego z byłych banków dewizowych i przedstawić wszystkie dowody usprawiedliwiające zgłoszenie o sprzedaż waluty obcej. Banki ze swej strony zgłoszenia te przedstawiają do decyzji Komisji Dewizowej, która petycję albo odrzuca albo kwalifikuje do wykonania, jednak wyłącznie z własnych zapasów walutowych klienta banku, który zgłasza za-

potrzebowanie klientów.

Osoby pragnące nabyć waluty na paszport lub na utrzymanie zagranicą, winny również zwracać się do banków, które przedstawiają odnośne zgłoszenia Komisji Dewizowej.

Gdy osoba pragnąca wywieźć pewną sumę w obcej walucie na pokrycie zobowiązań handlowych lub na utrzymanie, — walutę tę już posiada, to dla uzyskania odpowiedniego zezwolenia na wywóz winna zwrócić się do delegata ministerjum skarbu dla spraw dewizowych (w Warszawie, Galeria Luksenburga od 8 i pół do 3-ej).

GIEŁDA

WARSZAWSKA

GOTÓWKA.	2200, 2400.
Dnl. St. Zjedn. 99.500.	Firley 95, 93, 100, 4-5 em. 85, 90.
Dolary kanad. 96.500.	Łazy 35, 30, 34.
Franki belgijskie 5265.	Drzewny Przem. i H. 26, 23, 25.
Franki francuskie 6155.	Tow. Kop. Węgla 390, 335, 395
Funty angielskie 458.900.	Cegielski 77, 66, 71.
Korony czeskie 2985.	Lłpop 128, 119, 122.
DEWIZY.	Modrzejów 360, 300, 325, (bez praw).
Belgia 5265.	Norblin 95, 105, 95.
Berlin 0.81.	Ostrowieckie 1-4 610, 575, 600
London 458.900.	Ostrowieckie 560.
New-Jork 99.500	Ortwein 50, 46.
Paryż 6155	Rohn 75.
Praga 2985.	Rudzkii 1-3 em. 165, 133, 142.5.
Szwajcaria 17.810	Starachowice 1-5 em. 370, 322.5, 340.
Wiedeń 140.	Trzebinia 63, 71.5.
Gdańsk 0.81.	Ursus 1 em. 250, 270, 255; 2 em. 137.5, 125, 127.5.
AKCJE.	Pocisk 90, 80, 85.
Bank Dyskontowy 420, 410.	Parowozy 190, 170, 175.
Bank Handlowy 650, 635, 645.	Zieleniewski 500, 525.
Bank dla Handlu i Przem. 180, 150.	Zawiercie 15.000.
Bank Kredytowy 85, 107.	Zyrardów 13.000, 14.000.
Bank Małopolski 21.	Belpol 29, 25, 30.
Pol. bank. handl. w Pozn. 155.	Borkowski 95, 75, 79.5 (bez kup.).
Bank Przem. we Lw. 27, 25, 19.5.	Jabłkowski 26.5, 24, 25.
Bank Zachodni 700, 720, 700 (bez kup.).	Transport i Żegluga 31, 27, 28.5, 6 em. 29.5, 26.25.
Bank Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 210, 305, 285.	Polbal 20.
Bank Związków Ziemi 25, 26.	Elektryczność 575, 615, 600.
Kijewski i Scholtze 185, 180, 183.	Haberbusch 220, 195, 200.
Cerata 360, 320.	Spirytus 355, 325, 340.
Spless 87, 76.5 80.	Polska Nafta 70, 60, 63.
Puls 380, 390, 385.	Nobel 180, 160.
Wildt 32, 30, 31.	Lenartowicz 25.5, 22, 25.
Chodorów 380, 340, 350.	Hartwig 54.5.
Czersk 375, 360, 370.	Pustelnik 85, 90.
Czestocice 1750, 1675.	Siła i Światło 130, 115.
Gostawice 430, 405, 420.	Eksp. Soli Potas. 550, 535, 575.
Michałów 200, 180., 190.	Pol. Tow. El. 55, 57, 56.
Warsz. Tow. Fabr. Calku 2400.	Sp. Skupa Skór 25.

Bitwa o Warszawę w obecności Królewskiej Pary rumuńskiej

Rozegrana została pod Rembertowem

(Telefonem z Warszawy)

Dzisiaj po godz. 10 rano rozpoczęły się w Rembertowie wielkie manewry ćwiczebne, którym przyglądali się dostojni goście rumuńscy, król Ferdynand i królowa Maria.

Królestwu towarzyszył prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Piłsudski i w imponującej liczbie zgromadzeni przedstawiciele świata dyplomatycznego i wojskowego.

Manewrami kierował z polecenia marsz. Piłsudskiego gen. Rozwadowski, generalny inspektor jazdy.

Treścią ćwiczeń był niezwykle efektowny atak wojsk kiero-wanych przez pułk. Dreszera, które uderzyły na cofającą się armię pułk. Burhardta-Buckackiego i, wykonawszy szereg emocjonujących ruchów, przerwały front, bronlacy stolicy.

Obszerny opis manewrów oraz popisów jazdy i defilady pda jutrzejszy „Express Poranny” i „Kurier” Czerwony, który na miejsce wysłał dwu specjalnych delegatów.

Odkrywajmy głowy przed sztandarami wojskowymi Na nich jaśniały emblematy religijne i narodowe

List znakomitego artysty Ignacego Dygasa

Szanowny Panie Redaktorze! Pismo Pańskie pięknie spełnia swą pracę społeczną, tępiąc zło i chwasty w życiu codziennym naszym, wskazując lepsze ścieżki życia.

Zechciejcie wprowadzić piękny zwyczaj wielu narodów świata. Wezwijcie niech wszyscy

cy przechodnie odkrywają głowy przy spotkaniu sztandarów wojsk polskich — na widok barw narodowych, na których jaśnieją emblematy religijne i narodowe!

Czołem!

Ignacy Dygasa.

„Numerus Clausus” Idzie już na pełną izbę

Pos. ks. Lutostawski na komisji oświatowej z uwagą na to, że 3-cie czytanie ustaw nie praktykuje się w komisjach, złożył wniosek, aby projekt usta-

wy o „numerus clausus” nie był już czytany w komisji. Wniosek przeszedł 14 — 13 głosami wobec czego projekt „numerus clausus” wejdzie już na pełną izbę.

Strzygą was, palacze, jak baranów

Nowa podwyżka cennika tytoniowego Wyniesie około 25 proc.

Ostatnia 60-procentowa podwyżka cennika tytoniowego nie zadowolili producentów tytoniowych.

Skutkiem tego Związek fabrykantów tytoniowych zwrócił się do ministerjum skarbu z

żądaniem dalszej podwyżki cennika.

Odpowiedź oczekiwana jest w pierwszych dniach lipca. We dług pogłosek nową podwyżką wyniesie około 25 procent cen dotychczasowych.

Nawet anglicy nie są pewni swoich Fotografje najnowszej łodzi podwodnej w dzienniku londyńskim

LONDYN 26. 6. (AW). Po-wszechnie zdziwienie w kołach politycznych wywołała rewizja w lokalu „Daily Herald”, organu związków zawodowych. Podczas rewizji w lokalu redakcji znaleziono fotografje nowej angielskiej łodzi podwodnej, która przed kilku dniami została spuszczona na wodę. Fotografja ta została pomieszczona w jednym z ostatnich nu-

merów „Daily Herald”. Podczas rewizji, która trwała przez-czas godzinę, ani redaktorowie, ani personel administracyjny nie mogli opuszczać redakcji. Klisza i pozostały nakład numeru z fotografją łodzi podwodnej zostały skonfiskowane. Przeci-ctwo redakcji ma być wytoczo-ny proces za publikowanie ta-lemnic wojskowych.

Do kraju niegasnącego głodu i czyhającej zewsząd śmierci

Dwadzieścia tysięcy rolników niemieckich emigruje do Rosji

BERLIN 25. 6. Rząd niemiec-kirozpoczął pertraktacje z Moskwa w sprawie emigracji 20 tysięcy niemieckich rolników z

rodzinnami do Rosji. Emigranci mają wyjechać jeszcze przed je-siętnym zasiewem.

Co mówią francuzi o wizycie Królewskiej Pary rumuńskiej w Polsce

Radzi są z zacieśnienia węzłów przyjaźni

PARYŻ 26. 6. (PAT). Mar-cellin w „Echo National” pisze: Królewska Para rumuńska, składając wizytę Polsce, czyni krok, który wita ją z zadowoleniem wszystkie kraje Ententy, a zwłaszcza Francja, ponieważ wizyta ta zacieśnia więzy przy-

jaźni polsko - rumuńskiej i przygotowuje wejście Polski w skład Małej Ententy. Marcelin zwraca się z wezwaniem do konferencji ambasadorów, ażeby jaknajszybciej rozstrzygnęła sporną kwestję, dzielącą Pra-gę od Warszawy.

Order polskiego Białego Orła na piersiach Pasicza

BIAŁOGÓRD 26. 6. (PAT). krzyż orderu polskiego „Białego Orła”.

Kto z rosjan i ukraińców może pozostać w Warszawie

Z rozporządzenia komisarjatu rządu na m. st. Warszawie, prolongaty kart pobytu z terminem 1-go lipca 1923 r. b. obywateli rosyjskich i ukraińskich

będą udzielane w ekspozyturach komisarjatu rządu w czasie od dnia 25 czerwca do dnia 6 lipca r. b.

Rosja pustoszeje coraz bardziej Śmiertelna cisza panuje tam, gdzie wrzało życie

RYGA 25. 6. Moskiewski korespondent tutejszego rosyjskiego dziennika „Siegodnia” donosi: W kopalniach Donieckiego zagłębia pozostało, zaled-ko 16 prac. robotników, resz-

ta rozjechała się na roboty polowe. Trzeba zaznaczyć, że robotnicy w kopalniach nie otrzymują już od 3-ch miesięcy pen-cyj.

PARA KRÓLEWSKA w Ratuszu stołecznym

(Od warszawskiego korespondenta)

Z niezwykłym przepychem wystąpiła na przyjęcie pary królewskiej nasza Rada miejska.

Gmach ratusza zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz udekorowano sztandarami o barwach rumuńskich i polskich.

Wnętrze sali oświetlano przepychem. Egzotyczne rośliny, palmy i powojskie kwiaty.

O godz. 1 m. 30 przyjechał prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, oraz rumuńska para królewska.

W imieniu Rady miejskiej przemówił w języku francuskim prezes Rady sen. Baliński.

Przemawiali: prezes Związ-

ku Zjednoczonych stowarzyszeń polskich, p. Zamoyski i prezes weteranów z r. 1863 p. Święcicki.

Prezes Zamoyski wręczył królowej Marii kwiaty.

Król Ferdynand dziękował serdecznie za przyjęcie. Przemówienie swe zakończył po polsku: „Niech żyje Polska, niech żyje stolica Polski!”

Orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, poczem dostojni goście wyszli na balkon, skąd obserwowali defilującą od działają strażą ogniową.

W końcu dostojni goście udali się do bocznej sali, gdzie na 50 osób wydano śniadanie.

Król rumuński zachwycony apartamentami pałacu w Łazienkach

(Od warszawskiego korespondenta)

Na godz. 5-a popoł. I. K. M. zaproszeni byli przez pp. Branickich do Wilanowa na „Garden Party”, które z powodu nie pogody zamieniono na przyjęcie w pałacu wilanowskim.

O wyznaczonej porze nadjechały auta: w pierwszym wjechała p. prezydentowa Wojciechowska z królem, w drugim

królowa Maria z p. prezydentem Rzeczypospolitej.

Szozy były obstawione policją i żandarmerją.

J. K. M., opowiadając szczegóły z pobytu w Warszawie, oświadczył, że nigdzie w Europie nie miał przygotowanych tak wspaniałych apartamentów jak w Łazienkach.

Minister Duca zapewnił, że Rumunja będzie wzruszona przyjęciem jej władcy

(Od warszawskiego korespondenta)

Rumuński minister spr. zagranicznych p. Duca przyjął wczoraj na konferencji w gmachu poselstwa rumuńskiego przedstawicieli prasy stołecznej.

Na wstępie dłuższego przemówienia minister Duca zapewnił, że Rumunja będzie bardzo wzruszona tak wspaniałym i serdecznym przyjęciem, jakie zgotowano parze królewskiej w Warszawie. Następnie p. minister podkreślił głęboką i szczerą przyjaźń, jaka łączy oba narody i państwa. Przyjaźń ta przyczyniła się do wzajemnego sojusznikom wypełnić wielką rolę „w dziejach postępu i cywilizacji”.

W rozmowach moich z p. Seyda — mówi p. Duca — nie będę roztrząsał żadnej kwestii

specjalnej, lecz rozumie się, że wymienimy poglądy na rozmaite kwestje, będące na porządku obrad. Z bliskich stosunków z rządem polskim wiadomo mi, że nasz sposób patrzenia nie różni się w żadnym względzie.

Na zapytanie jednego z uczestników konferencji, czy rozmowy między Jego Królewską Mością a prezydentem Rzeczypospolitej poświęcone są w szczególności także kwestji pokoju, minister Duca odpowiedział, że sprawa ta nie jest przedmiotem szczególnych i osobnych rozważań. Polska i Rumunja są terytorjalnie „nasycone” i okoliczność ta jest najlepszą rekompensacją pokojowych obu państw sposobie.

Dziennikarze rumuńscy w Tow. Literatów i dziennikarzy warszawskich

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj w godzinach popołudniowych w siedzibie warszawskiego Tow. Literatów i dziennikarzy „podejmowano” przedstawicieli prasy rumuńskiej, bawiących w naszej stolicy, w związku z pobycem królewskiej pary. Gości w serdecznych słowach powitali redaktorzy: Prószyński i Jarkowski. Przemawiał senator Baliński, były prezes Towarzystwa.

Zebrań, w którym wzięło udział przeszło 40 osób, nacechowane było niezwykłą serdecznością.

W Rumunji przeprowadzono reformę rolną szybko i radykalnie: wywłaszczano bez odszkodowania

Minister spr. agr. Rumunii na konferencji z przedstawicielami prasy polskiej mówił o przeprowadzeniu reformy rolnej w Rumunji.

Dokonano tych radykalnych reform po wojnie, drogą wywłaszczenia

bez odszkodowania. Obszary wielkiej własności zredukowano do rozmiarów 100 hektarów, lub też w niektó-

Opowiadano sobie wzajem o stosunkach literackich, dziennikarskich, społecznych, ekonomicznych obu zaprzyjaźnionych krajów.

Mówiono o jaknajbliższym kontakcie obu pras i najbliższych odwiedzinach polskich dziennikarzy.

Zebrań prześlągnęło się do godziny 7 i pół wieczorem. Rozmawiano pod wrażeniem zacieśniającej się z dnia na dzień przyjaźni obu narodów.

rych okolicach do 500 ha. Reszta oddano uprawnionym w myśl ustawy kandydatom.

W ten sposób obecnie własność drobna stanowi w Rumunii 90%, przed wojną było pół na pół.

Reformę rolną w Rumunji przeprowadzono mimo walk państwowych szybko i radykalnie.

Zamach na Ignacego Paderewskiego w Londynie

Korespondent „Petit Parisien” donosi z Londynu, że w związku z przygotowywanym przez ekstremistów rosyjskich zamachem na Ignacego Paderewskiego policja angielska

przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności. Ignacy Paderewski koncertował przed kilku dniami w Queens Hall w Londynie.

Polska kapela ludowa śpiewała królowi i królowej

Po śniadaniu w Belwederze na cześć pary królewskiej, w czasie ceru, polska kapela ludowa pod batutą prof. St. Kazuro, znanego twórcy i dyrygenta chórów wykonała szereg pieśni ludowych polskich. Królestwo kilkakrotnie ze szczerem uznaniem dziękowali prof. Kazurze i wykonawcom za tę wysoce artystyczną atrakcję, zachwyceni zarówno pięknem pieśni jak i ich wykonaniem.

Zakopane spodziewa się p. prezydenta w sierpniu

ZAKOPANE. (A. W.) W pierwszej połowie sierpnia oczekiwane jest przybycie do Zakopanego na pobyt kilkuniedniowy p. Prezydenta Rzplitej. W czasie pobytu p. Prezydenta od być się ma uroczystość jubileuszu Towarzystwa Tatrzańskiego, oraz poświęcenie szpitala klimatycznego.

28 procent dla urzędników

Na mocy uchwały Rady ministrów ministerjum skarbu zarządziło natychmiastową wypłatę urzędnikom państwowym zaliczki w wysokości 28 proc. od poborów wypłaconych w dn. 1 czerwca r. b. na poczet wyrównania, mającego się przyznać w ciągu miesiąca lipca r. b.

DEPESE Z OSTATNIEJ NOCY

Rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie został ponownie obrany prof. A. Szysko-Bohusz.

Senat gdański oznajmił urzędnikom — że nie otrzymała we właściwym czasie należnych im poborów, ponieważ Senat nie ma na to funduszy.

Gdańsk widzi ratunek dla siebie w marce polskiej Chce wprowadzić walutę polską

GDAŃSK (A.W.) Ustawiczny spadek marki niemieckiej wysuwa na pierwszy plan wśród spraw gdańskich kwestję przyjęcia przez w. miasto Innej waluty. Nawet nacjonalistyczne koła niemieckie zrozumiały, że niepodobna upierać się przy marce niem. Wywierają one na

senat nacisk aby jaknajrychlej zajął się sprawą waluty Gdańskiej. Koła robotnicze żądają, aby ta waluta była marka polska, przyczem powołują się na przykład G. Śląska, gdzie zmiana waluty dziś wyszła robotnikom na dobre.

Międzynarodówka staje do walki z faszyzmem Prawdliwemu komunizmowi nie wolno wierzyć w Boga

MOSKWA 24. 6 (AW). Zamknięto tu obrady plenum komitetu wykonawczego III Międzynarodówki.

Uchwalono między innymi, aby we wszystkich państwach komunizm utworzył „specjalne organy do walki z faszyzmem”.

Uchwalono również, iż religja może być traktowana jako sprawa prywatna obywateli jedynie w państwach burżuazyjnych nie zaś w partii komunistycznej, z której religja raz na zawsze musi być usunięta.

Byli ministrowie Stambolljkiego staną przed sądem Są między nimi przestępcy kryminalni

BIAŁOGÓRÓD 25. 6. Przewodniczącym b. ministrom gabinetu Stambolljkiego wdrożono śledztwo. Po wyborach do Sobranja wytoczony im będzie proces

polityczny przed trybunałem stanu.

Kilku z b. ministrów, oskarżonych o pospolite zbrodnie i kryminalne przestępstwa, staną przed sądem zwykłym.

Jedno po drugim zawodzi i zawodzi

MOSKWA 25. 6 Według urzędowego doniesienia z Charkowa druga polowa zbiorowa

dała na Ukrainie dotąd zaledwie 27 proc. spodziewanych rezultatów.

Odpowiedź trzecia Jak zwalczyć drożyznę

Skarb musi zdobyć zapas złota Niech pierwsze wkłady otrzyma z naszych rąk Składajmy ślubne obrączki do skarbcza narodowego

Nie jest to ofiarą, — nie gra ona roli w budżecie domowym — jest to początek dobrobytu i bogactwa

Drożyzna, jako jeden z objawów złego stanu finansów państwa, nie może być traktowana, względnie zwalczana, skutecznie i trwale, jako niedomaganie odrębne, lecz tylko pod kątem widzenia całego kompleksu zagadnień natury państwowej — gospodarczej, — przez uzdrowienie skarbu.

Rola czytelnika dziennika, reagując na odnośną ankietę, ograniczyć się musi tylko na podanie myśli, jakim sposobem sanacja skarbu, a tem samem i usunięcie drożyzny, mogłyby nastąpić w temple przyspieszonym, co jest w interesie ogółu.

Otóż jako jeden z czytelników, pozwolę sobie wyrazić uwagę cennego pisma na możliwość zdobycia przez skarb państwa

dużego zapasu złota.

to bez równoczesnego osłabienia waluty polskiej, przez emisję i wydawanie odpowiedniej ilości banknotów na zakup złota i kruszcu, będącego podstawą skarbowości państwa.

Trzeba tylko rzucić hasło, iż każde, bez wyjątku

patryotyczne małżeństwo,

któremu dobro Rzeczypospolitej na sercu leży, nie odmówi przecież państwu, zagrożonemu, — jednorazowej daniny, w formie

złotych obrączek ślubnych.

Będzie to ofiara, nawet dla niezamożnych

niezbyt dotkliwa.

zważając, iż obrączka ślubna, tworząc tak zwany martwy kapitał, prócz pewnego rodzaju wartości pamiątkowej, nie przedstawia znów dla nikogo przedmiotu, którego strata mogłaby być połączona z uszczerbkiem dla normalnego budżetu domowego.

Z drugiej strony, ta

danina złota

szerokich warstw społeczeństwa, przez uzdrowienie waluty polskiej i nieszkodliwienie orgij paskarskich, — wyjdzie samym ofiarodawcom na korzyść, zaś państwu — nażytecznie.

By akcją tej zapewnić zupełne powodzenie, koniecznym byłoby, ażeby

pan prezydent Rzeczypospolitej

ujął inicjatywę w swoje ręce.

Osoba p. prezydenta Rzeczypospolitej, która stoi ponad partjami i posiada zaufanie całego Narodu, bez różnicy stanów i przekonań politycznych, będzie rekonił, iż w całym państwie nie znajdzie się ani jedno narodowo uświadomione małżeństwo, lub nawet tylko o wyrobionem poczuciu przynależności państwowej, — któreby nie złożyło solidarnie swoich złotych obrączek ślubnych na ołtarz miłości ojczyzny, względnie dobrobytu państwa.

Ja wraz ze swoją żoną, na ewentualny pierwszy zew p. prezydenta Rzeczypospolitej, składamy bez wahania nasze złote obrączki, uważając to

nie za ofiarę.

lecz prostrą za święty obowiązek wobec państwa. Nie wątpię, iż to samo uczyni każdy bez wyjątku, nie oglądając się na nikogo i że będzie to niejako punktem ambicji każdego żonatogo obywatela i każdej za meżnej obywatelki, przyczynić się w ten sposób do naprawy Rzeczypospolitej.

Możliwym jest, iż i duchowieństwu przypadnie rola przy realizacji tej myśli, a mianowicie

rozproszenie odświętanych przesądów.

połączonych z rzekoma koniecznością dożywności noszenia obrączek ślubnych przez małżonków i t. p., — wszak chodzi o najżywniejszy interes Państwa i Narodu!

Ewentualnie, wzamian za obrączkę złota każdy ofiarodawca mógłby otrzymać ekwiwalent honorowy w formie obrączki żelaznej, z odpowiednim pamiątkowym napisem.

O ile na oddanie państwu obrączek złotych, w czasie walk o niepodległość, to jest w okresie ofiary krwi, — zdobyły się tylko jednostki, o tyle obecnie, w czasie pokojowym, dla uratowania skarbu, koniecznym będzie czyn zbiorowy.

Proszę przyjąć wyrazy mojego szacunku.

Ludwik Feld,

Kapitan Ekspozytury Wojskowej Kontroli Generalnej
D. O. K. Nr. 1
w Warszawie

(Galeria Luksemburga).
Warszawa, dnia 4. 6. 1923 r.

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

P. Adela i gapa

Uprawianie t. zw. „gapy” musi jednak posiadać duży wdzięk, bowiem tak chętnie ją ludzie uprawiają. Dotyczy to nie tylko jazdy koleją pod ławkami, lub w przedziałach, którzy dłuższe zajmowanie dla siebie osobistych sprzeclwia się interesom ogółu podróżujących.

„Gapa” kwitnie u nas w różnych dziedzinach życia. Takie np. wydawanie paszportów dyplomatycznych kuzynowi ciotki kolegi z wstępnej klasy pomocnika referenta ministerjalnego, czyż to nie jest „gapa” w najczystszej formie? A w poszczególnych gabinetach czyż nie mieliśmy ministrów, którzy do tek swóich dojechali również „na gapę”?

Pozatem wśród nowych matadorów biurokratycznych, czy administracyjnych aż się roi od dygnitarzy, kierowanych systemem „gapowym”. W ostatnich czasach stosunki te zaczęły się polepszać: „gapowatych” zaczęto usuwać, by dać miejsce ludziom, mającym odpowiednie bilety, czyli dyplomy uniwersyteckie, zdolności, rutyny i t. d.

I życie prywatne nie jest wolne od „gapy”. Wielu to amatorów posagów przy pomocy tego właśnie systemu zawładnęło rączkami posażnych jedynaczek! Przyjaciel domu również jeździ na gapę w pociągu małżeńskim. Nieopatrzne młode osoby również niekiedy dają się wciągnąć na drogę „gapy”, która w tych wypadkach prowadzi wysoko aż między gwiazdy północy, lub do przytułku położniczego.

Nogół stwierdzić należy, że mężczyźni ujawniają znacznie większą skłonność do „gapy” w jej najrozmaitszych odmianach, dlatego też zasługują na

zaznaczenie iakt, znamionujący, że i na tem polu kobiety pragną dorównać mężczyznom: niejaka p. Adela Faigenberg, jedna z pionerek tej odmiany feminizmu, usiłowała odbyć podróż „na gapę” tramwajem Nr. 17.

— Kto jeszcze nie ma biletu? — rzucił stereotypowe pytanie konduktor.

Odpowiada milczeniem.

— A pani ma bilet? — zwraca się konduktor do p. Faigenberg.

— Mam: miesięczny.

— Proszę, niech pani pokazuje.

— Pokaże? Dlaczego ja mam pokazać?

— Przecież tylko bilet — wtrąca się do dialogu jakiś jowialny jegomość.

— No, ja wiem, że bilet, ale ja jego zapomniałam.

— Pani konduktorze, — ciągnie dalej jegomość, — ta pani może ma co miesięcznego, ale nie bilet!

W tramwaju śmiech. Konduktor zaczyna tracić cierpliwość:

— Albo pani pokaże bilet, albo niech płaci!

— Ja zapłacić nie mogę, bo pieniądze też zapomniałam! Człowiek ma tyle na głowie, że nie może o wszystkim pamiętać!

Dyń, dyń! Tramwaj zatrzymuje się i p. Adela wysiada wprost w objęta posterunkowego, który spisuje protokół. pomimo uwag p. Adeli, że to wstyd o takie głupstwo zaraz spisywać protokół. Co p. posterunkowemu z tego przyjdzie?

Sędzia pokoju skazał Adelę Faigenberg na miesiąc więzienia, zawieszając wykonanie w roku na 2 lata.

C-wiesz.

Co się dzieje w obryzanych krwią lochach czerezwyczajki

Sensacyjne rewelacje byłego urzędnika inkwizycji s o wieckiej

W berlińskim dzienniku „Dni“ były urzędnik czerezwyczajki bolszewickiej, który niedawno uciekł z Rosji ogłasza sensacyjne rewelacje z poza zatrzaśniętych głucho drzwij wiezień i lochów inkwizycji s o wieckiej. Dowiadujemy się stamtąd, że w lutym r. b. w wiezieniach samej tylko Moskwy znajdowało się

15,290 wieźniów politycznych. Z tego 60 proc. stanowili robotnicy, włościanie i czerwogwardziści, i 40 proc. inteligencja.

Najstraszniejszym wiezieniem w Moskwie jest tak zw. wewnętrzne wiezienie czerezwyczajki na Lubiance. Straż pełnia tam oddziały, składające się wyłącznie z lotyszów i chińczyków, którzy zupełnie nie znają języka rosyjskiego.

Regime tego wiezienia jest straszny. Wieźniom nie wolno ani korespondować, ani otrzymywać od krewnych jedzenia i bielizny, ani nawet czytać.

Spacer dozwolony na 10 minut dziennie w ciasnym kole dozorców. Za rozmowę karzą wieźniów.

ciemna koza.

Bicie wieźniów jest zwykłym zjawiskiem. Biją ich za rzekomo źle sprzątniętą celę, za wstrzymanie się od spożywania jedzenia gotowanego ze zgnitych produktów.

Rozstrzeliwania odbywają się w trupiarni. Tu był rozstrzelany, między innymi petrogradzki metropolita Bejamin, którego

przynieśli na rozstrzelanie z wieziennego szpitala.

gdyż był ciężko chory.

Śmiertelność wśród wieźniów sięga 30 proc. Umierają przeważnie na suchoty.

Niższy personel wiezienia i żołnierze

porażają szef czerezwyczajki Unslicht zarządził, ażeby stróżom i żołnierzom wydawano przy obiedzie i kolacji wódkę.

Przed niewielu tygodniami p. Mirosława zwróciła się do czytelników naszego pisma, wzywając ich „do pojedynku”. Zadała ona pytanie, czy ona, która popełniła błąd młodości, może myśleć o szczęściu i ognisku domowym. Na liczne odpowiedzi p. Mirosława nadsyłała dziś śubtelne podziękowania naszym czytelnikom.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jakkolwiek przebrzmiały już pewno echa poruszonej przeziemnie sprawy, wobec której Sz. Redakcja zajęła tak sympatyczne stanowisko, nie waham się powrócić jeszcze do niej, zniewołona szlachetną odwagą tych, którzy stanęli ze mną

„do pojedynku”.

Należy im się odemnie podziękować serdecznie, bowiem wraz ze mną zapuścili śmiało stronę

do ukrytej a bolesnej rany.

aby wydobyc stamtąd na światło dzienne jedną z bolączek, którą ludzie najniepotrzebniej zatruwają sobie i innym to pięk

ne, mimo wszystko, życie! A więc z zebranej opinii jasno wypływa, iż wartość i cnota kobiety należy mierzyć według jej charakteru, serca i umysłu, nie według utartego szablonu.

„Mieć serce i umieć szukać serca” i w tem cały „problem” rozwiązany, jak to rozstrzygnął autor odpowiedzi, ukrywający się pod pseudonimem „Akademik”, i słowa jego mocno utkwiły mi w pamięci.

Cieszę się, iż głos mój nie był głosem wołającego na puszczy i że niejedno może sumienie obudził i niejedno serce

otucha napełnił.

Życie należy do mądrych i odważnych, więc śmiało idźmy naprzód z wiarą w zwycięstwo!

Składam Szanownemu Panu Redaktorowi wyrazy podziękowania za łaskawe sekundowanie mi w tym „słownym poje-

dyunku”. Na inny bowiem, jako kobieta, zdobyć się nie mogę i pozostaję

Z poważaniem

Mirosława.

PS. Nieśmialemu p. Tadeuszowi i Samotnemu Edwardowi radzę więcej odwagi, męskości, tem się zdobywa kobiety wszystkie. Życze im, by wybraли sobie jaknajprędzej odpowiednie towarzyski.

P. Mirosława dziękuje czytelnikom Którzy mieli „szlachetną odwagę” stanąć z nią do pojedynku

Głos ich niejedno serce napełnił otuchą

Sprawa p. Teodora coraz bardziej się zaognia

Poglądy kapłanki domowej nie samicy

Żona - przebaczy, kobieta nie

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Jako stała czytelniczka, pilnie śledzę za przebiegiem spraw aktualnych i życiowych.

„Czyż małżeństwo zabija żonę” jak i ankietę o pani Mirosławie.

I oto teraz podrażniona

godność kobieca.

upoważnia mnie do zabrania głosu; uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie tych słów paru w sprawie znacznego męża, lecz człowieka o słabej woli.

P. Stella miła widać osoba, ma ideały, lecz brak jej znajomości psychologii małżeńskiej, dobrą kiedys

bedzie żoną;

P. Hilary, to jak spróchniałe drzewo, niepotrzebnie leżące w sobie robactwo zepsucia.

Pogląd p. Kaziki jest tym właśnie wyrazem bolączki społecznej, o której tyle „Kurier” Czerwony poprzednio już pisał.

Jeżeli tę Panią tak bardzo pociąga

zepsucie małżeńskie,

jest jedna rada; stosować je u siebie, mówić za siebie, nas prosimy zostawić poza sobą. Rumieniec wstępu oblewa się twarz na myśl, że tego rodzaju kobiety mają odwagę publiczną nie się wypowiadać. Zaczyna pani, małżeństwo to nie proceder erotycznych zamysłów, scen zazdrości, żałoby, od tego mamy cyrk, małżeństwo to ołtarz, szanować go trzeba jako przybytek, w którym godność piastuje

kapłanka domowa, nie samica. Gdybyśmy się szanowały, nas by szanowano.

Tyle co do pani Kaziki S.

Panu Teodorowi należy się

uznanie za to poczucie winy, i tem samem jest Pan zrehabilitowany w opinii publicznej niech Pan szanuje ognisko domowe, żonę, niechże w tym domu nie będzie pralni brudów, należy pamiętać, że i w szczęściu należy czuwać!

Żonę na razie nie mówię; radzę z praktyki; przeszedł Golgotę życia, lecz gdyby mnie spytano, czy mój mąż mnie zdradzał, musiałbym odpowiedzieć:

Tego nie wiem! Bywał, że „dobrzy przyjaciele” ostrzegali, nie wierzyłam, w przeświadczeniu, że mój mąż nie mógłby tego uczynić i nigdy o tem mogło być. - Jeżeli Pan Teodor nie jest jakąś postacią z bajki, to ja z całego serca współubolewam Jego duchowej rozterce, i powtarzam słowa Mickiewicza:

„Człowiek sam sobie służy za kata, tworzy błędne koło, i sam się w nie wplata”.

Otóż Panie Teodorze lepiej przeboć, przeclerpieć wewnętrzną, a ze zdwojoną pieczołowitością, miłością i oddaniem nagrodzić tę krzywdę fizyczną, aniżeli zranic żonę umiłowaną - moralnie;

Żona - przebaczy, kobieta - nie. Na zakończenie dodam: nie uderzaj kamieniem w serce które czuje to samo - co Ty!

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze słowa głębokiego Szacunku i Poważania „Zetpa”.

Człowiek - huragan

W wyścigach samochodowych, jakie się odbyły w Fanoe, anglik Campbell jadąc na wozie o sile 350 koni, zdobył nowy rekord świata, przejeżdżając 1 km. w 13,41 sek., co

odpowiada szybkości 20 km. na godz.

Dotychczasowy rekord świata był 214 klm. 280 m. na godzinę.

Cztery domy przejechane przez pociąg

W pobliżu miejscowości Springfield w Stanach Zjednoczonych, pociąg towarowy, złożony z 6-ciu wagonów, wyskoczył z szyn, najechał na cztery domy, burząc je doszczętnie.

Wskutek tego wypadku tylko jedna osoba została pokaleczona, podczas gdy 35-ciu mieszkańców tych domów prócz przestrachu nic więcej nie odczuło.

Zegar księcia Radziwiłła

Zrabowany przez bolszewików w Nieświeżu odnalazł się u ogrodnika w Warszawie

W czasie wojny z bolszewikami pałac ks. Karola Radziwiłła w Nieświeżu padł pastwą rozszalałej tłuszczy. Między innymi dziełami sztuki bolszewicy zrabowali starożytny zegar brązowy, niezwyklej piękności.

Cenny ten sprzęt uważano za stracony, ale oto przed kilku dniami agentura śledcza 13-go komisarjatu otrzymała wiadomość, że przyjezdny z Rosji Stefan Krasel (Krucza 38), z zawodu ogrodnik, jest posiadaczem niezwykłego zegara sta-

rożytnego z insygniami ks. Radziwiłłów.

Funkcjonariusze policji udali się do mieszkania Krasieła i rzeczywiście ujrzeli cenny przedmiot. Chwilowy posiadacz tłumaczył się, że zegar ów nabył od żołnierzy bolszewickich za 150 rb. złotem w czasie powrotu z niewoli.

Zawiadomiony o odkryciu ks. Karol Radziwiłł zjawił się niezwłocznie i poznał zegar, jako pochodzący z pałacu nieświeskiego.

Syn strzelił w fatalnej chwili

Ugodził w przechodzącą matkę

Na letnisku w Chotomowie, pod Warszawą 16-letni Tadeusz Karuzelski strzelał z foweru do celu.

Podczas jednego ze strzałów nabój flowerowy ugodził w szyję przechodzącą matkę chłopca 39-letnią Zuzannę Karuzelską z ul. Wilczej 27.

Raniona przewieziono do sanatorium dr. Solmana w Warszawie, gdzie lekarze stwierdzili uszkodzenie rdzenia paucierzowego.

Mimo usilnych zabiegów lekarskich Karuzelska zmarła.

Co będziemy mieli?

Dziewczynkę — czy chłopca?

Z jakąż niecierpliwością zadają sobie powyższe pytanie wszyscy małżonkowie, ale żaden lekarz, żaden uczony nie dał dotychczas odpowiedzi.

A jednak gazety niemieckie rozpisują się od pewnego czasu o ginekologu berlińskim, doktorze Graefenbergu, który jakoby posiadał tajemnicę przepowiadania płci mającego narodzić się dziecka.

Dr. Graefenberg stosuje w tym celu bardzo prosty przyrząd, zbliżony do stetoskopu. Puls chłopca jest podobno bardziej przyspieszony od pulsu dziewczynki.

Lekarze francuscy zapatrują się na to odkrycie dość sceptycznie, twierdząc, że puls płodu nie zależy od płci, a raczej od wieku i stanu zdrowia.

Nagi wisielec ze sznurem

korali

Znaleziono go w lesie skrępowanego łańcuchem

Okrecony był wstęgą z czarnego aksamitu

Posterunek policji w Zofiówce uczynił w lesie Moszczanickim, w gestych zaroślach, w odległości 300 kroków od drogi leśnej wstrząsające odkrycie. Oto na drzewie grubości 7 cali wisiał trup mężczyzny lat około 40-stu. Gardło trupa owinięte było taśmą z

sznur korali,

a w uszach — kolczyki.

W odległości czterech kroków znaleziono ubranie zamordowanego, składające się z palta, spodni, kamizelki, kapelusza, kołnierzyka i białej chustki do nosa. W kieszeni palta znaleziono dwa banknoty po 5,000 mk i trzy banknoty po 1,000 mk.

Ran, na ciele nie znaleziono.

Nadzwyczajne to morderstwo wykonane z wielką precyzją, i raigrowaniem się, wywołało w całej okolicy

wstrząsające wrażenie.

Nikt z okolicznych mieszkańców trupa nie poznał, musiał więc to być człowiek z innych okolic.

czarnego aksamitu i przymocowane do drzewa łańcuszkiem zamkniętym na kłódkę. Takim samym łańcuszkiem, okreconym dwa razy około drzewa i zamkniętym również na kłódkę.

przymocowane były obie nogi. Ręce związane z tyłu czarną taśmą aksamitną. Trup był zupełnie nagi. Na nogach miał tylko czarne kamasze, na szyi —

Klowny jako wychowawcy dzieci

Amerykańska nauczycielka miss Colbourne opowiadała na zjeździe pedagogicznym w Londynie o najnowszym sposobie wpajania małym dzieciom pewnych nauk niezbyt dostępnych nikłym mózdzkom i niezbyt smakowitych kapryśnym podniebniom.

Najlepszym nauczycielem i wychowawcą w najtrudniejszych wypadkach okazał się zwykły klown cyrkowy, stroiny, komiczny „bajazzo”. Pożywne, a niezbyt powabne potra-

wy zalecają ci żartownisie młodym obywatelom wśród pociesznych gestów i z towarzyszeniem zabawnej mimiki. Dzieci, wróciwszy z takiego szkolnego pokazu, nieustannie wspominają rozkosznie przeżyte chwile i bez uprzedzenia zajądają tapiokę czy inne kaszki, które tak przykładnie „zmilatali” ich umiłowane błązny.

W niektórych szkołach Stanów Zjednoczonych dla najmłodszych otrzymują klowny niebawem „stałe” posady.

Tajemnica Czarnej Damy

Powleść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Roes i malarz Jęzzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolałająca o pomoc, nie daly rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdramatyczniejszych przygód. Roesa prześladowa jakaś szalona, dybiac na dokumenty przez niego wzięzione. Ostreńskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl.

— Pozostaje ostatni, najbardziej fantastyczny pomysł — mówił sam z sobą Oryl — że osobnik ów wyszedł otwartym oknem frontowym i z małpią złością skacząc z gzymsu na gzyms, przedostał się albo do okna Kalliskiej, albo do okien Rontyńskiego. Na to trzeba było jednak nietylko akrobatycz. ych,

małpich zdolności, ale i małpiej bezmyślności. Mimo spóźnionej pory mógł ktoś przechodzić i zauważyć taką arcydziwną wędrowkę. Nie, nie, — złożył się Oryl — nie myślimy nawet o podobnych głupstwach. Trzeba zdać się na łaskę przypadku, on jeden może dostarczyć klucza do tej zagadki.

Jakby w odpowiedzi na te rozmyślenia zabrzmiały nagle nowe głosy w mieszkaniu Rontyńskiego.

Oryl natężył słuch. Rozmawiało trzech mężczyzn. Język był obcy, rosyjski.

Weszli właśnie do sąsiedniego pokoju i mówili głośno, nie kępując się w wyborze słów. — Do diabła z pańskimi usprawiedliwieniami — huknął niski głos, potężny i dźwięczny.

— Ależ proszę... — prawie błagalnym tonem usiłował przerwać, śpiewny, wysokostrojowy tenorek.

— Niema! proszę! — ryknął bas. — Co mi pańscy litwini! Bałwan!

— Ależ proszę... — krzyknął tenorek, a w głosie jego zadrgała nuta obrazy.

— Milczcie! — huknął bas, a od wibracji jego głosu aż zadźwięczały szyby — Placę to wymagam.

— W takim razie — uniósł się tenor — dziękuję za placę i proszę o uwolnienie. — A idź do czortowej mamy! — wrzasnął bas — Won!

— Ide, ide — huknął rozszalony teno-

rek. — Rozległy się szybkie kroki i odgłos gwałtownie naciśniętej klamki.

— Ale pilnij języka — krzyknął za nim bas. Pamiętaj, że moja ręka daleko sięga. Zrozumiano durniu!

— Brutal! — wrzasnął tenorek i trzasnął drzwiami.

A bas roześmiał się szeroko, jowialnie nby, lecz dziwnie niemilo.

— I po co to było? — wtracił się głos cichy, lecz gardłany i przenikliwy, po którym Oryl łatwo rozpoznał głos Rontyńskiego.

— Loco? żeby szacunek znał drań! — odparł bas.

— Możeć go jeszcze potrzebować.

— Dziesięciu lepszych znajdzie z pieniądze.

— Możeć szkodzić.

— Co? — zagrział bas — niech spróbuje. Co wie o mnie. Kokainę wozil. Rteć.

Odpowiedzi i tak nie przywiózł. Nie wie nawet od kogo.

— Tak, no tak, — ale zawsze.

— Eee... marudzie Wit... Chodźmy lepiej zobaczyc czy tamten przyszedł.

— Dałby znać odrzekł Rontyński.

— Albo i nie — odparł bas — Możeć spać?

— Wasz głos zbudziłby go. — zauważył z nieuchwytną ironią Rontyński.

— Możeć tak a może i nie. Lepiej zawsze się przekonać samemu — rzekł bas stanowczo i postąpił ciężkim krokiem ku drzwiom, łączącym mieszkanie Rontyńskiego z salonem Stójzy.

razu domyślił się, że bas ma zamiar wejść do mieszkania Stójzy, by poszukać „tamtego”. Należało ulotnić się. Ale ciężkawa przykuła Oryla na miejscu. Chciał bodaj zobaczyć jak ów „bas” wyglądał? Kto to był? A jeszcze bardziej pragnął ujrzeć owego „tamtego” i posłuchać o czym ci dwaj będą mówili.

Niech będzie, co chce, zostanie — zdecydował.

— Nie było już zresztą czasu do odwrotu. Bas przekręcał klucz w zamku.

Oryl szybko ruchem ukrył się za portiera. Znalazł się przy drzwiach balkonowych. W ostatecznym razie otworzył drzwi i wyskoczył na taras. A stamtąd jakoś dostanie się na pierwsze piętro. To już nie wysoko — pocieszał się. Na wszelki przypadek instynktownie raczej niż rozmyślnie dobył rewołweru.

W tej chwili otworzyły się drzwi łączące salon z pokojami Rontyńskiego, a w sekundę później światło elektryczne zalało pokój.

Oryl spojrzal przez rozchylenie portjery i nagle odruchowo wtulił się w ścianę.

Jakkolwiek bowiem należał do ludzi nieustraszonych przeszło go drzenie i lęk od stóp do głów.

W drzwiach pojawiła się postać tak olbrzymia, że musiała uchylic głowy, by nie uderzyć nią o górną futrynę.

(D. C. N.)

„Towarzystwo Wzajemnej Adoracji“

przed sądem opinii publicznej.

Krótki komunikat p. prezydenta Szymańskiego zapowiedział ogłoszenie w „Dzienniku” rezultatów dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję rewizyjną z ramienia Rady Miejskiej, poczem p. Prezydent udał się z powrotem do Truskawca, aby kontynuować swój urlop.

„Dziennik” poprzestał na podaniu da wiadomości publicznej oświadczenia p. Prezydenta i zamieścił jednocześnie artykuł, w którym dopominał się rozpisanie nowych wyborów do Rady Miejskiej.

W art. tym wspominał „Dziennik” pobieżnie tylko o „Kółku, o towarzyswie wzajemnej adoracji”, które w ciągu lat czterech przewodziło miastu na każdym polu. Jedni i ci sami należeli do wszystkich organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych, jedni i ci sami wodzili rej na rautach i przyjęciach oficjalnych i mniej oficjalnych, jedni i ci sami reprezentowali samorząd nasz w różnych okolicznościach od sali Rady Miejskiej począwszy, kończąc na sali restauracyjnej Rytz'a.

Nieszczęście zdarzyło, iż „Towarzystwo wzajemnej adoracji” rozbiło się, że przyjaciółom przebiegli kot czarny drogę.

A wtedy wyszły na jaw drobne sprawy, małe i większe koncesje i kohecsyjki i wszystko to zostało rozbabrane przez jednego z ławników w piśmie rosyjskim ku uciesze gawiedzi, która dotychczas z całym szacunkiem ustępowała drogę przed pojazdem p. prezydenta, zaprzężonym w ogniście rumaki z taboru p. Konońskiego.

Towarzystwo wzajemnej adoracji od tej chwili trwa w najwyższej alteracji. Ten i ów gotów pogrzebać ofiarę, jakąkolwiek, choćby p. Prezydenta w którego pierwszy grom uderzył, zasłużenie czy niezasłużenie.

Ktoś musi paść ofiarą.

Podzieliło się tedy t-wo już działo na grupki, patrzące się na siebie z niedowierzaniem. Przyjęcia tak często przedtem organizowane z racji imienia czy urodzin, któregośkolwiek z domorosłych dygnitarzy, nie mają już dzisiaj uroku — trąca nuda. Słowem skończyły się piękne dni Aranzjezu. Nikt nie wie, kto wrogiem jest, a kto przyjacielem?

Sąd idzie, tylko nie sąd koronny, lecz sąd opinii publicznej. Sąd idzie, lecz nie poto aby szukać jednostek winnych lecz poto ażeby „T-wo wzajemnej adoracji” zdało, całe jako takie, rachunek z tego co uczyniło w ciągu czterech lat gospodarowania w mieście.

Niezaprzeczenie Samorząd nasz wiele zasług położył. Nikt mu tego nie odmawia. Nie może jednakże obywatel „białostocki” nie czuć gorczy wobec rezultatu, jakiego jesteśmy świadkami, rezultatu, który jest obecnie przedmiotem dochodzeń Komisji rewizyjnych z ramienia Rady Miejskiej i Wojewódzwa.

Dla nas wszystkich jest to objaw smutny. Wam bowiem, Panowie, Białostok powierzył pieczę nad mieniem swoim i rozwojem nie dla tego abyście uczynili z tego domena własną, nie dla tego abyście mieli ustąpić niesławnie po zapewnieniu sobie wpływów stosunków i majątku.

Zdaniem naszym ogół obywateli białostoczan nie zasługiwali na to ażeby się doczekać takiego końca kadencji działaczy samorządowych.

Niepotrzebne są dla bardziej treściwego zobrazowania tego co powiedzieliśmy ani nazwiska ani fakta (przyjdzie na to czas) aby czytelnik pilny zrozumiał naszą intencję i wyczytał ją między wierszami.

Boli nas jedno przedewszystkiem, że przed sądem opinii staje polska rada miejska niepokoi nas to, czy przed sądem, tym zdoła oczyścić się z zarzutów, zkadinań stawianych.

Przypominamy p. Wojewodzie, Popielawskiemu,

iz dotychczas nie otrzymaliście wyjaśnień dotyczących zachowania się, obrazającego moralność publiczną jednego z urzędników w stosunku do pe-

wnej urzędniczki. W razie nie-uzyskania owych wyjaśnień będziemy zmuszeni podać gorzki fakt do wiadomości opinii publicznej.

Znowu przykład potrójnej buchalterji.

w naszej podatkowości.

Czytelnicy nasi mieli już kilkakrotnie sposobność zaznajomienia się na łamach „Dziennika” z omyłkami organów wykonawczych miejscowego Urzędu Skarbowego.

Do poprzedniej litacji nazwisk, klientów dotkniętych przeoczeniem sekwestratorów, dopisać należy p. Frida, który pociągany był trzykrotnie do uiszczenia jednej i tej samej należności z tytułu daniny mieszkaniowej, uiszczonej przez ten w dniu 14 marca 1922 r. Chcąc mieć nareszcie spokój,

p. Frid zadał sobie trudu, wyszukał pokwitowanie i udał się osobiście do Urzędu, gdzie sprawę ostatecznie załatwiono. Piątnicy, przechowywujcie troskliwie otrzymane pokwitowania, bo — jak widzicie — w wielu wypadkach stanowią one jedyną deskę ratunku.

Najlepsza No 76-a HERBATA
B-ci Wieliczkiej i S-ki

Ćwiczenia wojskowe rocznika 1895 odroczone.

Pomimo ukończenia ćwiczeń wojskowych przez rocznik 1896, termin „turnusu” 1895 dotychczas nie został ustalony. Chcąc wyjaśnić tę sprawę, mającą pierwszorzędne znaczenie dla zainteresowanych, zwróciliśmy się po informacje wprost do źródła. Oświadczone nam w tem miarodajnym miejscu, co następuje:

Powiatowe Komendy Uzupelnień nie otrzymały dotychczas żadnych instrukcji dotyczące

przeszkolenia rezerwistów z rocznika 1895, co pośrednio lecz niedwuznacznie wskazuje na to iż ćwiczenia tego rocznika uległy odroczeniu i nie odbędą się w okresie letnim. O ile nie odłożono ich na rok następny, mogą odbyć się nie wcześniej niż we wrześniu r. b.

Zbyteczne dodawać, iż wszelkie zarządzenia w tej mierze podane zostaną w swoim czasie do wiadomości ogółu.

Wznowienie obław i rewizji na bezlegitymacyjnych.

Po 2 tygodniowej przerwie w wydawaniu dowodów osobistych, zarządzanej przez p. Starostę wskutek nagromadzenia znacznych zaległości w dziale paszportowym, starostwo wznowiło przyjmowanie podań, a równoległe do tego faktu rozpoczęło wykonywanie kontroli na kolei i w miejscach publicznych. Osoby, nie posiadające dowodów osobistych, podlega-

ją karom doraźnym, muszą bowiem przerwać podróż i opuścić pociąg na najbliższej stacji poza tem odpowiedzialni będą przed władzami administracyjnymi.

Raz jeszcze — setny już zapewne — przypominamy, że we własnym interesie każdego obywatela leży, aby posiadał nieodzowny dlań dokument legitymacyjny, t.j. dowód osobisty.

Hala targowa na Rybnym Rynku.

Na razie to tylko szpca, w której straganiarze mięsni będą mogli uprawiać nadal swój krwawy proceder.

Po długich i uciążliwych zabiegach rabina p. Dr. Rozenmana udało się straganiarzom mięsny z Rynku, Rybnego w 200 osób dobieć pewnego ustępstwa. Oto kierownik Wydziału Sanitarnego, p. Dr. Ostromecki wyraził wreszcie swoją zgodę na propozycję, aby straganiarze przewiedli swe kramy do drewnianej szopy na Ryb-

nym rynku, w której wszyscy razem mogliby, jak ongi prowadzić sprzedaż mięsa, uprawianą ostatnio na ulicznych stolikach pod gołym niebem. Szopa ta zostanie odrestaurowana przez sprzedawców mięsa z tem, że poczynione na ten cel wydatki ulegną potrąceniu przy ściąganiu opłat miejskich.

Drobiazgi białostockie.

Głodem wycieńczony padł na ul. Lipowej 18-letni Władysław Makowiecki, przybyły niedawno z Rosji. Pospieszyło mu na pomoc kilku przechodniów, którzy jednak mieli zadanie niełatwe, gdyż biedak zapadł w głębokie bzdurnienie i dawał ledwo uchwytnie oznaki życia. Musiano go zanieść do najbliższego domu i tu z trudem nareszcie ocucono.

Przyszedłszy do siebie i pokrzepiony doraźnie wznaczniającymi środkami, opowiedział repatrant swą nieszczęsną doleg. Przebył całe piekło udrczeń, cierpień i niedostatku dla tego tylko, że jest polakiem. Znalazłszy się nakonec na ziemi ojczystej, tego wymarzonego i upragnionego celu swej ciernistej pielgrzymki, Makowiecki dopiero zrozumiał, jak boleśnie życie umie doświadczać. Aby istnieć, potrzeba

środków które znów, nie tak łatwo zdobyć schorzałemu i wynędzniałemu tułaczowi. Parę dni temu przejadł ostatnie marki — a wczoraj, wyczerpany głodem, runął na bruk uliczny.

Obecni zebrali pomiędzy sobą znaczniejszą sumę i wręczyli ją biedakowi.

„Bajadera” w wykonaniu zespołu Krakowskiej Operetki Teatru Nowości pod dyrykcją Tadeusza Piłarskiego wypełniła wczoraj szczerze widowie „Palace’u”. Ulubienców naszej publiczności, tak chlubnie zapisanych w sezonie zimowym, pp. Marię Czernekównę, Tadeusza Piłarskiego (jun.) i in. oklaskiwano entuzjastycznie. Na ogólne żądanie „Bajadera” została dziś powtórzona. Kto nie był wczoraj, niech nie emieszka wynagrodzić sobie tę krzywdę.

Kronika policyjna białostocka.

Kradzieży dokonano: w gocy z 25 na 26 bm. w sklepie spożywczym p. Mojżesza Lipnika (Starobojarska 22), zabierając towar wartości 6 milj. mk.

W nocy z 23 na 24 bm. z zagrody gospodarza Gitki we

wsi Letniki przez uprowadzenie 34 kur.

W obu wypadkach policja wykryła sprawców i odzyskała skradzione przedmioty. Aresztowano Ludwika Prekałę i Stanisława Baldaka.

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzyysz 2 u Br. Perłowskiego Białostok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz NA RATY.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 4 wagony drzewa, 1 wagon żelaza, 2 wagony cementu.

Wywóz: 2 wagony sukna, 1 wagon wapna, 2 wagony cegieł i 1 wagon maki.

Telegramy zagraniczne (do Niemiec) potaniały z 5400 mk. do 3600 mk. za słowo.

50 proc. podwyżki zażądali piekarze, którzy ledwo 10 dni temu zakończyli strajk. Jestto widocznie zabawa, która się nie przykry. Szkoda tylko, że kosztą jej ponosić muszą spożywczy.

Jak stemplować rachunki. Naklejać marki obok siebie — o ile możliwości na pierwszej stronie i unieważniać wypisaniem

daty oraz nazwiska wystawiającego (wzależnie firmy) tak, aby napis przebiegał wszystkimi kreskami i kończył się poza brzegiem ostatniej na blankiecie rachunkowym. Data musi być pisana łacińskimi literami (N. p. Białostok, 27 czerwca 1923 r.), atramentem lub ołówkiem chemicznym.

Doroczny jarmark św. Jana odbył się w poniedziałek przy bardzo tłumnym napływie okolicznej ludności. Targ na bydło był słaby, natomiast sprzedano dużo zboża, przetworów rolnych i wyrobów koszykarskich.

Kieszonkowcy pracowali bardzo gorliwie i mieli płon obfity

Obwieszczenie

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

- 1) Włodzimierz Oweżarewicz właścicieli nieruchomości pochodzącej z majątku Janopol — Krolowy Most Starostwa Białostockiego.
 - 2) Adamie Chmielewskim współwłaścicieli nieruchomości, pochodzącej z folwarku Okragle Starostwa Białostockiego.
 - 3) Michale Janickim, właścicieli nieruchomości na wsi Ogrodniki. Wysokostockie Starostwa Białostockiego.
 - 4) Wincentym Czajkowskim właścicieli nieruchomości w kolonji Wybudy, Starostwa Białostockiego.
 - 5) Szumia Goldszmidzie właścicieli nieruchomości w m. Sokółce przy ul. Białostockiej pod Nr. 115 i ulicy 3-go Maja Nr. 30.
 - 6) Chaimie-Lejnie Bubyryku, współwłaścicieli hipotecznej nieruchomości Białostok hip. Nr. 393.
- Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 16 stycznia 1924 r. w kancelarji Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji.
- Białostok, dn. 25 czerwca 1923 r.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białostok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja. Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7. BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Macnelson
Choroby weneryczne-skożne. Białostok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i śród-pielowe (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. SZACKI
Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9—1 i 4—7.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopielowe przeniósł gabinet ul. Sienkiewicza 14 Przyjmuje od 9—10-tej r. i 4—8 w. Święta od 11-tej do 1 po południu.

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopielowych (niemiec pielowa). Przyjm. 8-9 i 5-7 w. kob. i dzieci 4-5 p. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.


Ogłoszenia drobne.

- Skradziono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Bielskie na imię Josefa Kozaka, zam. przy ul. Mazowieckiej Nr. 10. 794.
- Skradziono zagraniczny dowód osobisty wyd. przez starostwo Białostockie na imię Mariusza Krugmanówny zam. przy ul. Czackiej Nr. 19.
- Zgubiono paszport zagraniczny wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Felty Blumenkranc zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 15. u L. Dorewicz. 708
- Poszukuje pracy domowej, kuchar-ki, gospodyn lub mami do jednego dziecka, zgłosić się ul. Spacerowa Nr. 22 Jaświńska. 799
- Zgubiono dowód osobisty za Nr. 2324, wyd. przez Starostwo Bielskie, na imię Chaima Kestina, zam. w Brańsku pow. Bielskiego.
- Zgubiono kartę pobytu, wyd. przez Starostwo Wys.-Mazowieckie na imię Grzegorza Darczaka, zam. we Walele-Filipowicze gm. Klukowo, pow. Wys.-Mazowieckiego. 801
- Sprzedaje się wilczek 1-roczy rasowy, adres w Red. Dzien. Biał. 800

Tłuszcz jadalny najłatwiej stawni

KUNEROL

poleca się cierpiącym na żołądek



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak Warszawa, Niecała

Egzotyzm! Lokale nocne! Hulanki! Erotyka!

W roli głównej **WERNER KRAUSS**

KABARET POD NIETOPERZEM

(TANIEC MIŁOŚCI i SZCZĘŚCIA).

6 aktów z życia zakulisowego arystokracji wielkomięskiej.

W roli głównej **OLGA LIMBURG**

Film odznaczony w Berlinie złotym medalem.

„Modern” MŁODOŚĆ

potężny akord tragedji duszy kobiecej.

6 wielkich aktów.

pg. znanej powieści M. HALBECO p.t. „GRZECHY MŁODOŚCI” w rolach głównych: **TEODOR LOSS—RINA RINALD KATY HACK.**

Kino „RUSAŁKA”

Dnia 27, 28, 29, 30 czerwca i 1 lipca Porz. o g. 7, w piątek, w sobotę i niedzielę o g. 1.

„CUD NAD WISŁĄ”

Osnuły na tle wielkopomnych wypadków sierpniowych 1920 r.

W obrazie tym przyjmują udział pierwszorzędne, polskie sily artystyczne: Smosarska, Leszczyńska, Belina, Junosza-Stępowski, Rapacki i in. Brawurowa szarża kawalerji polskiej. Bohaterska śmierć ks. Skorupki na polu chwały podczas ataku na bolszewików.